Dziś Sport ! — 2 — ... Wieczne

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII Poniedziałek 12 października 1936 r. Nr. 279

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Front ludowy we Francji przed rozłamem?

Komuniści celowo utrudniają sytuację rządu

PARYŻ, 11.10 (tel. wł.). Komuniści francuscy znowu dali dowód, że ściśle wykonują instrukcje Moskwy. Po zawarciu paktu z socjalistami i stworzeniu z nimi „frontu ludowego" obecnie starają się skompromitować rządy socjalistyczne w oczach francuskiego proletarjatu po to, by następnie objąć po nich władzę.

Z nieznanych przyczyn postanowili komuniści urządzić nagle w dniu dzisiejszym aż 127 wieców w Alzacji i Lotaryngii.

Opinja francuska jednomyślnie uznała projekt komunistów za chęć sprowokowania niepokojów na pograniczu z Rzeszą niemiecką oraz skompromitowanie rządu w jego działalności na polu gospodarczym, finansowym oraz w polityce zagranicznej.

Podobnie ocenił zamiary swych sprzymierzeńców rząd. Premier Blum ograniczył liczbę wieców do dziesięciu pomimo gwałtownego protestu przywódców komunistycznych.

Nie uwzględnienie żądań partii komunistycznej uważane jest za początek końca przyjaźni socjalistów z komunistami.

PARYŻ, 11.10 (tel. wł.). Dziesięć wieców komunistycznych odbyło się dzisiaj nie wywołując nigdzie poważniejszych zamieszek. Największy wiec odbył się w Metzu z udziałem 600 komunistów. Na wiecu tym przemawiał przywódca komunistów francuskich, poseł Thorez.

W całym mieście odbyły się wielkie manifestacje antykomunistyczne. Pochód złożony z tłumu manifestantów chciał wedrzeć się do sali obrad komunistów. Władze z trudem odparły szturm manifestantów.

W Strasburgu komuniści zajęli salę w której miał się odbyć wiec już w sobotę i spędzili w niej noc. Uczynili to w obawie, że zwolennicy płk. de la Rocque nie dopuszczą ich do sali w ciągu dnia dzisiejszego.



Ostatnio bawiła w Berlinie delegacja polskich kombatantów, składając m. in. hołd żołnierzom niemieckim, poległym w wojnie światowej.

Liga Narodów przyjęła

polską rezolucję w sprawie emigracji

Komisja druga Ligi Narodów rozważała m. in. projekt rezolucji polskiej, o której donosiliśmy już przed dwoma dniami. Projekt ten, dotyczący problemów emigracyjnych, został gorąco poparty przez szereg delegatów. Ku ogólnemu zdumieniu, wystąpił jako jedyny oponent przedst. sowiecki p. Rosenblum, który oświadczył, że delegacja sowiecka nie będzie głosowała za projektem i wysunął szereg zastrzeżeń formalnych.

Min. Komarnicki wyraził zdziwienie że delegacja sowiecka okazuje nagle tyle zainteresowania dla zagadnień emigracyjnych, które stoją poza obrębem polityki gospodarczej Sowietów.

Po krótkiej wymianie zdań, projekt rezolucji został przy milczącej aprobacie delegacji sowieckiego jednogłośnie przyjęty.

MUSIMY UNARODOWIĆ HANDEL

Uchwały Naczelnej Organizacji Kupiectwa

Onegdaj odbyło się zebranie Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie na którym uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że władze państwowe oraz społeczeństwo polskie w coraz większym stopniu **docenia znaczenie zdrowego polskiego aparatu wymiany, jako jednego z podstawowych czynników rozwoju i sił gospodarczych w państwie**, oraz że ten doniosły dla zawodu kupieckiego zwrot w opinii polskiego społeczeństwa wymaga ze strony zorganizowanego kupiectwa polskiego nowego jaknajwiększego wysiłku w kierunku ulepszenia swych warsztatów pracy i usprawnienia techniki handlu polskiego.

W konkluzji uchwała Naczelnej Rady wzywa ogół kupiectwa chrześcijańskiego, dotychczas nie zrzeszonego do przystępowania do szeregów istniejących organizacji zawodowych.

W dalszym ciągu odezwa Naczelnej Rady wzywa wszystkie zrzeszone organizacje kupieckie do jaknajwiększego wysiłku w kierunku dalszego doskonalenia metod pracy kupca polskiego oraz podkreśla **konieczność usunięcia elementu żydowskiego z handlu.**

Po raz pierwszy kupiectwo polskie formułuje ten postulat.

W gorączkowym pośpiechu pracuje

1200 fabryk dla armii włoskiej

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie włoskiej Rady ministrów, na którym Mussolini, jako minister sił zbrojnych poinformował radę o rozwoju przygotowania wojskowego w ostatnim czasie.

Komisariat generalny do spraw fabrykacji materiału wojennego sprawuje kontrolę nad **1.200 fabrykami przemysłu wojennego**. Wobec tego, że niektóre dostawy są pilne, komisarjat zezwolił niektórym zakładom, poświęcającym się głównie fabrykacji materiału lotniczego i marynarki, **na zwiększenie liczby godzin pracy do 60 tygodniowo maximum.**

Co się tyczy spraw lotnictwa Rada ministrów wyasygnowała na roboty ziemne 40 miljonów lirów, które przeznaczone zostały na budowę nowych lotnisk.

Na mocy powziętych dziś przez Radę ministrów zarządzeń, personel marynarki również się zwiększy do przeciętnej liczby 60 tys. ludzi.

Zjazd Rady Naczelnej

ZWIĄZKU REZERWISTÓW

WARSZAWA, 11.10. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbył się zjazd Rady Naczelnej Związku Rezerwistów. Przewodniczył min. Kościałkowski. Sprawozdanie złożył sekretarz generalny Związku poseł Walewski.

Rada Naczelna uchwaliła odbycie walnego zjazdu Związku w dniu 8 listopada rb.

Przed dalszą dewaluacją

FUNTA I DOLARA?

Prasa niemiecka notuje dziś pogłoskę, podaną przez szwajcarską agencję City, przewidującą nową dewaluację funta angielskiego.

Kurs funta miałby być obniżony od 10 do 15 procent. Przeprowadzenie tej nowej dewaluacji nastąpić miałoby pomimo układu walutowego francusko - angielskiego i to w bliskim terminie **i pociągnęłoby za sobą dewaluację dolara.**

W kołach szwajcarskich przypuszczają jednak, że St. Zjednoczone nie zdecydują się na nową dewaluację swej waluty.

Centrala komunistyczna

W WIEDNIU ZLIKWIDOWANA

WIEDEŃ, 11.10. Policja aresztowała w Wiedniu 11 emisarjuszy sowieckich, przy których znaleziono obfity materjał propagandowy oraz kompromitującą korespondencję.

Wśród aresztowanych znajduje się jedna Amerykanka, jeden Estończyk, i jeden Rumun. Wszyscy oni przyznali się że są na żołdzie Sowietów.

Przed atakiem

NA MADRYT

PARYŻ, 11.10. (tel. wł.) Przygotowania do wielkiej ofensywy na Madryt są już na ukończeniu. Wojska narodowe zajmują systematycznie pozycje wyjściowe do generalnego ataku na stolicę.

W dniu dzisiejszym 20 samolotów bombowych obrzuciło bombami objekty wojskowe w Madrycie, w szczególności lotnisko wojskowe.

Według komunikatu wojsk powstańczych wojska rządowe straciły trzy samoloty, które zostały zdobyte przez oddziały powstańcze.

Krążownik „Admirante Servante" zatopił dwie kanonierki rządu madryckiego.

Płk. la Rocque

POSTAWIONY W STAN OSKARŻENIA

PARYŻ, 11.10. Płk. de la Roque i 6 członków komitetu wykonawczego francuskiej partii społecznej otrzymało zawiadomienia, że są postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem przywracania działalności rozwiązanych lig i nawoływania do zbiegowisk ulicznych.

B. min. Zdziechowski

NIE PŁACI...

WARSZAWA, 11.10. (tel. wł.) Do wydziału cywilnego sądu okręgowego wpłynęła skarga francuskiego magazynu konfekcji męskiej Hilda Schelch w Paryżu przeciwko b. ministrowi skarbu Jerzemu Zdziechowskiemu.

Jak wynika z treści skargi powodowej, b. min. Zdziechowski **zakupił na kredyt większą ilość bielizny i nic nie wpłacił na poczet należności, nie reagując na monity.**

Firma domaga się przysądzenia 9 tys. franków wraz z kosztami.

Wojna za 3 lata

LONDYN, 11.10. Właściciel „Daily Mail", lord Rothermere, po krótkim pobycie w Japonii, przyjechał do Szanghaju i oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojna niemiecko - sowiecka jest nieunikniona i że wybuchnie **przed końcem 1939 roku.**

Lord Rothermere uważa zwycięstwo Niemiec na pewne. Dzięki **ufortyfikowaniu Nadrenii i paktowi z Austrią**, Niemcy doznały olbrzymiego wzmocnienia i mogą przystąpić do energicznego przeprowadzenia polityki zagranicznej, wytyczonej w dziele Hitlera „Mein Kampf".

Wojna z Rosją, zdaniem lorda Rothermera, będzie krótkotrwała i zakończy się zwycięskim wjazdem Hitlera do Moskwy.

Straszna eksplozja motoru

5 OSÓB ZGINĘŁO

BUENOS AIRES, 11.10. W pobliżu miejscowości Saladillo nastąpił wybuch kotła motoru, poruszającego maszynę rolniczą.

Siła eksplozji była tak wielka, że motor i maszyna zostały rozerwane w kawałki, niektóre z nich znaleziono w odległości tysiąca metrów.

W wypadku zginęło na miejscu 5 osób, dwie w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Zwłoki jednej z ofiar wypadku zostały znalezione w odległości przeszło 100 metrów od miejsca katastrofy. Przyczyn wybuchu nie zdołano ustalić.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyniki spotkań ligowych

Ruch mistrzem Polski

Po tygodniowej przerwie, spowodowanej meczem z Danią, wczoraj wystąpiły na boiska wszystkie kluby ligowe. Niespodzianką wczorajszego dnia była porażka Garbarni **na własnym terenie** oraz porażka krakowskiej Wisły w Poznaniu.

Ruch dzięki zwycięstwu nad Legią umocnił swą pozycję na czele tabeli i ma **zapewnione już mistrzostwo Polski** do czego w dużej mierze przyczyniła się porażka najpoważniejszego konkurenta Garbarni.

Los Legii, która spada z Ligi podzieli prawdopodobnie jeden z klubów śląskich: Dąb lub Śląsk.

Wyniki wczorajszych spotkań ligowych były następujące:

Pogoń — Śląsk 4:1 (1:1)

Pogoń zrewanżowała się za porażkę poniesioną w Katowicach. Bramki strzelili: Matias 3 i Nachaczewski. Dla Śląska jedyną bramkę uzyskał Cebula.

Ruch — Legia 6:1 (3:0)

Ruch pokonał u siebie marudera Ligi Legię w stosunku 6:1.

Warszawianka — Dąb 1:0 (0:0)

Warszawianka z trudem pokonała u siebie walczący bardzo ambitnie Dąb.

ŁKS. — Garbarnia 1:0 (0:0)

Łodzianie niespodziewanie pokonali w Krakowie Garbarnię. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w zamieszaniu podbramkowym. Garbarnia nie wykorzystała rzutu karnego.

Warta — Wisła 2:1 (1:0)

Wisła pozostawiła w Poznaniu dwa punkty, ulegając zupełnie zasłużenie Warcie w stosunku 1:2.

Bramki dla Warty strzelili Jąder i Krzyszkiewicz. Widzów 4000.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela przedstawia się nstępująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	15	22	43:27
Garbarnia	15	19	27:17
Warszawianka	15	19	25:19
Pogoń	15	17	32:24
Wisła	15	16	19:19
ŁKS.	15	15	30:27
Warta	15	15	36:36
Śląsk	15	11	22:35
Dąb	15	10	22:37
Legia	15	6	19:42

KRONIKA SPORTOWA

Międzypaństwowe mecze piłkarskie

Polski Związek Piłki Nożnej zakontraktował już ostatecznie dwa mecze międzypaństwowe na rok przyszły.

13 czerwca rozegrany zostanie mecz Polska — Szwecja.

zaś 5 września mecz Polska — Dania. Oba spotkania odbędą się w Polsce.

Ponadto prowadzone są pertraktacje o rozegranie meczów: Polska — Jugosławia, Polska — Belgia i Polska — Rumunia oraz Polska — Niemcy.

Mecz bokserski Polska — Anglia?

Prowadzone są pertraktacje, mające na celu doprowadzenie w br. do międzypaństwowego meczu bokserskiego Anglia — Polska.

Gdyby mecz ten doszedł do skutku byłby on najciekawszym punktem bieżącego sezonu.

SEKRETY

Dwudziestoletnia panna pyta: — Kto to jest?

Trzydziestoletnia: — Czem on jest?

Czterdziestoletnia: — Gdzie on jest?

MA RACJĘ

— Oskarżony ma już za sobą burzliwą przeszłość.

— Wprost przeciwnie, panie sędzio — przeważnie siedziałem.

Sukces polskich szybkobiegaczy

NY i ISOHOLLO POKONANI W WARSZAWIE

Rozegrane w Warszawie w sobotę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem **Szweda Ny** i mistrza olimpijskiego **Fina Isohollo**, odbyły się przy wielkim zimnie, co ujemnie oddziałało na uzyskane wyniki. Polscy zawodnicy, **Kucharski i Noji** wykazali znakomitą formę.

W biegu na 800 m. ostro ze startu poprowadził Ny, mając na 400 m. czas 53. Na drugim okrążeniu, po wyjściu na prostą, **Kucharski zaatakował Szweda**, pewnie wysuwając się nac zoło i uzyskując czas 1.51,1, zaledwie o 0,1 gorzej od rekordu Polski. Czas Szweda 1.53,8, 3) Gąsowski 1.56,3.

Na 3000 m. Finn Isohollo i Noji biegli przez cały czas razem, staczając ostrą walkę na ostatnich metrach, z której zwycięsko wyszedł mistrz olimpijski bijąc Polaka zaledwie o pierś. — Czas obu zawodników 8.40,3. Finn biegł niesłychanie lekko „co specjalnie uwydatniło się na tle ciężkiego biegu Noji. 3) Wirkus 9.09.

Skok w dal wygrał Hanke w 6.89, — przed Hofmanem w 6.75,

200 m. Zasłona 22.06, przed Tojanowskim II, a sztafetę szwedzką Legia 2.04 min.

Wczoraj w drugim dniu zawodów znów triumfowali nasi lekkoatleci **Kucharski i Noji.**

W biegu na 1500 m. Kucharski pokonał Szweda Ny, uzyskując czas 4 **minuty** lepszy, od konkurenta o 5.6 sek.

W biegu na 5 km. **piękne zwycięstwo uzyskał Noji**, kończąc bieg w czasie 14 m. 58 s., gdy Finn Isohollo miał 15 m. 0.2 s. Pierwsze kilometry prowadził Isohollo, na ostatnim kilometrze prowadzenie objął Noji i pierwszy ukończył bieg.

W biegu na 500 m. pierwsze miejsce zajął Gąsowski przed Maszewskim w czasie 1 m. 5,5 s.

TEORIA WZGLĘDNOŚCI

Cegła to drobna rzecz, gdy się ma budować dom, ale bardzo duża, gdy spadnie komu na głowę.

Z boisk piłkarskich Zagłębia Dąbr.

Zagłębie prowadzi nadal w kl. A

Wyniki wczorajszych rozgrywek o mistrzostwo kl. A. zmieniły poważnie układ środka tabeli. Czoło tabeli oraz szary koniec pozostały bez zmian.

Niespodzianką był remisowy wynik osiągnięty przez Unię na własnym boisku w spotkaniu z **Sarmacją będzińską**.

Na czele tabeli utrzymało się **nadal** Zagłębie przed czeladzką Brynicą.

Wyniki wczorajszych **spotkań były** następujące:

Brynica — KSM. Niwka 6:1 (2:1).

Jak było do przewidzenia, Brynica pokonała u siebie, i to w wysokim stosunku beniaminka kl. A. KSM Niwkę.

Dla Brynicy bramki strzelili: Kańtoch, Lewandowski, Mydłowiecki — 2, Witkowski i Krupiński.

Bramkarz KSM. bronił b. dobrze.

Przedmecz rezerw 4:1 dla Brynicy.

Unia — Sarmacja 3:3 (2:1)

Unia, pomimo przewagi, straciła na własnym boisku jeden punkt, **wskutek czego znalazła się na dalszym miejscu** w tabeli.

CKS. — Hakoach 2:0 (1:0)

Czeladzianie odnieśli nikłe zwycięstwo z maruderem kl. A. Hakoachem.

Zagłębie — Płomień 2:1 (2:1)

Zagłębie z trudem uzyskało dwa punkty z Płomieniem z Milowic, zapewniając sobie tym samym dalsze prowadzenie w tabeli.

Zagłębianka — Solvay 3:0 (0:0)

Zagłębianka uzyskała dwa punkty w spotkaniu z Solvay'em, utrzymując dzięki temu dotychczasowe miejsce w tabeli.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela mistrzostw kl. A. przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	7	11	28:7
Brynica	7	11	22:9
Unia	7	9	25:9
Sarmacja	7	9	19:18
CKS.	7	9	18:12
Zagłębianka	7	7	15:17
Solvay	7	5	11:18
Płomień	7	4	9:27
KSM.	7	8	8:25
Hakoach	7	2	4:19

O MISTRZOSTWO KL. B.

Zew (Niemce) — Czarni 2:2 (1:0)

Mecz rozegrano na Niemcach, wobec 2500 widzów. Gra naogół interesująca. Sędzia p. Okularczyk b. dobry.

ZS. Niwka — Kazimierz 2:0 (2:0)

Mecz rozegrano na Kazimierzu. Obie bramki strzelił Różycki. Sędziował b. dobrze p. Czechowski.

Komu szczęście sprzyja?

Była taka piosenka, nadawana przez radio, której refren kończył się słowami: „ten tylko wygrać może, kto na loterii gra". Niewątpliwie, jest to prawda bezsporna. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Ciekawym jest, kto są ci ludzie, którzy wygrywają na loterii klasowej, z jakich pochodzą środowisk i czym się zajmują. Trzeba bowiem pamiętać, że rok rocznie dziesiątki tysięcy grających wygrywają mniejsze lub większe kwoty a dokładna statystyka wygrywających dałaby wiele bardzo interesującego materiału.

Liczni gracze, idąc na rękę interesom Skarbu Państwa, dla którego Loteria jest jednym ze źródeł dochodu, chętnie udzielają zezwoleń na publikowanie swych nazwisk oraz szczegółów dotyczących ich pracy zawodowej itp.

Daje to jednocześnie możność zestawienia pewnego obrazu statystycznego a chociaż nie może on rościć oczywiście pretensyi do zupełnej ścisłości, nie mniej jednak może niejednego czytelnika zainteresować.

Otóż obraz ten przedstawia się, jak następuje: na stu wygrywających przypada mniej więcej dwunastu kupców, handlowców i przemysłowców, tyluż rzemieślników, jedenastu robotników, dziewiętnastu urzędników prywatnych, samorządowych i państwowych, ośmiu wojskowych, trzech woźnych, tyluż bezrobotnych, sześć pracownic domowych, dwóch inżynierów, trzech lekarzy, jeden dziennikarz, czterech studentów, trzech prawników, dwóch duchownych i jedenastu rolników. Panie przeważają w grupie urzędniczej, pracownic domowych i studenckiej, w pozostałych — prym wiodą panowie.

Jak to zaznaczyliśmy, obliczenia te mają charakter przypadkowy, a przewagę pewnych grup zawodowych przypisać należy ich większemu zainteresowaniu się grą loterii. W każdym razie z podanych cyfr wynika niewątpliwie jedno: wygrać na Loterii Państwowej może każdy, bez względu na płeć, zawód i inne właściwości osobiste — jeżeli tylko, oczywiście posiada los.

A nowa okazja znów się zbliża, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii rozpoczyna się już 22 b. m.

O wejście do Ligi

Amatorski K.S. nadal prowadzi

Wczoraj zostały rozegrane dalsze dwa mecze o wejście do Ligi.

AKS Chorzów pokonał u siebie w przekonywujący sposób **WKS Śmigły Wilno**, w stosunku 6:1, zaś Cracovia uzyskała dwa dalsze punkty w spotkaniu z mistrzem okręgu kieleckiego częstochowską **Brygadą** pokonując ją w stosunku 2:0.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do Ligi wejdą: Amatorski i Cracovia.

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
AKS	3	5	10:2
Cracovia	3	4	3:1
Brygada	3	2	2:5
WKS Śmigły	3	1	1:8

ANASTAZJA DREWNOWSKA

POD JEDNYM DACHEM

(POWIEŚĆ OBYCZAJOWA)

BIBLIOTEKA „KURJERA ZACHODNIEGO“
1936

wania się i wiejskiej swobodzie. Jak na złość państwo Szczytniewscy opóźniali swój przyjazd do majątku. A już przed tygodniem mieli wrócić z Krynicy. I Muma nie pisała, choć przecież wiedziała, że on czeka na nią w Szczytniewie.

Rozległo się pukanie.

— Proszę! — zawołał nieco zniecierpliwiony, że go wyrywają z błogiego stanu tęsknego rozmarzenia.

Weszła ciotka Antonina, siwa pani o miłej twarzy i dystyngowanym obejściu, z pliką gazet i listów w ręku.

— Kolu, jest poczta dla ciebie.

Mikołaj ożył. Zerwał się z krzesła i oczy mu zajaśniały. Ciotka, podając listy, patrzyła na niego z uśmiechem zachwytu. Był taki piękny, że nie można się było przyzwyczaić do jego urody. Zawsze rwał oczy. Przy ogromnym wzroście i harmonijnej a silnej budowie, miał głowę doskonale klasyczną, rzymskie rysy i wspaniałe oczy, które bywały ogniste lub melancholijne, nigdy obojętne, lub bez wyrazu. To też kobiety traciły głowy. Mikołaj stracił swoją pierwszy raz dla Mumy, ale wbrew ognistej naturze za dużo wzdychał, a za mało działał. Urodę odziedziczył po matce, Kabardynce, które to plemię słynie z pięknych kobiet.

Właśnie wyłowiwszy ze stron korespondencji kartkę z oczekiwanym pismem, czytał ją z chciwym pośpiechem zakochanego. Nagle opuścił rękę z okrzykiem ni to radości — ni zawodu.

— Już przyjechali! A ja nic nie wiedziałem! Zaraz, którego to dziś mamy? Aha! musieli przyjechać w niedzielę! Ciociu, ja bym chciał zaraz... Czy rower odesłali?

— Odesłali. Ale czekaj — panna Koziełło spojrzała w okno. — Zdaje mi się, że któraś z panien jedzie...

Mikołaj rzucił się do okna. Od rogatki nadjeżdżała amazonka na pięknym siwym anglo-arabie, który szedł stępa, potańcowując. Wysmukła zgrabna sylwetka panny migała we wdzięcznych podrzutach na tle bielonych domków po drugiej stronie

— To ona — zaśmiała się ciotka. — Jedzie do nas.

Mikołaj przesunął dłonią po oczach, jakby się obudził. Wybiegł na ganek, a stamtąd do furtki, żeby

otworzyć. Serce biło mu szybko. Był wzruszony, uszczęśliwiony i, jak zwykle, trochę onieśmilony. Szarpnął furtkę, zobaczył przed sobą rasowe wysmukłe nogi klaczy, a wyżej tarczę zachodzącego słońca, za plecami dziewczyny. Przez chwilę nie widział nic, tylko mrugał oczami. Nagle usłyszał wysoki, dźwięczny śmiech, zupełnie inny niż śmiech Mumy, która i śmiała się, i mówiła cicho. Przytrzymał konia za uzdę i spojrzał w górę, osłaniając dłonią oczy. Ale amazonka zeskoczyła z siodła i zobaczył ją przed sobą twarz w twarz.

To nie była Muma.

Omyłka — codzienna rzecz. Mikołaj powinien był doznać przykrego zawodu i tyle. Ale z nim stało się coś niespodziewanego. Nim zdążył odczuć zawód, zapomniał na chwilę o tamtej tak doszczętnie, jakby wcale nie istniała. Stał i patrzył z rozchylonymi ustami w piękną twarzyczkę, biało-różową, jak alabaster, prześwietlony słońcem, owianą aureolą złotych włosów. Panna śmiała się swobodnie i zalotnie. Widziała, że zrobiła piorunujące wrażenie, ale była do tego przyzwyczajona. Mikołaj, gdyby tak nie zdębiał, odczytałby w jej granatowych oczach zachwyt. Wszystkie kobiety spoglądały na niego z zachwytem.

Ścieżką nadbiegła zadyszana ciotka.

— A panno Marychno, wzięliśmy panią za siostrzyczkę!

— Zauważyłam to — odpowiedziała panna, z ociąganiem odrywając oczy od Mikołaja. — Ale nie mam przyjemności znać...

Panna Koziełło dopełniła ceremonii przedstawienia.

— Mój bratanek, Mikołaj Koziełło. Panna Marychna, siostra panny Mumy... Nic nie wiedziałam, że państwo się nie znają. Kolu...

Młody człowiek oprzytomniał. Pochwycił wyciągniętą rączkę i przytrzymał, jak na pierwszy raz stanowczo za długo.

— Dużo o panu wiem — od siostry — powiedziała jakby z naciskiem Marychna. — Doprawdy szczególny traf, żeśmy się dotąd nie spotkali. No, ale ja tak rzadko jestem w domu. Ciągle fruwam po świecie. Muma — większa domatorka. Przyjechałam prosić państwa w imieniu rodziców na niedzielę — zwró-

znać — rzekła do Mikołaja, w którym na to oznajmienie serce drgnęło. — Ale uparłam się, że ja pojadę. Chciałam pana poznać — dodała półgłosem, uśmiechając się tak ślicznie, że na chwilę wskrzeszony obraz Mumy znów zatarł się bez śladu. — Mam nadzieję, że państwo będą łaskawi...

— Tak... Owszem... Z największą przyjemnością — odpowiedziała z pewnem roztargnieniem panna Koziełło, spoglądając z pod oka na bratanka.

— Cudownie! — trzepał wysoki głosik. — Cudownie. Prowincja bez towarzystwa...

Mikołaj wprowadził konia do ogródka i uwiązał u sztachet na skrawku murawy, po czym ruszyli we troje ku gankowi, stara ciotka w środku, młodzi po bokach. Już rozmawiali oczami tak ogniście, jak nigdy Mikołaj nie rozmawiał z Mumą.

Weszli do miłego saloniku, pełnego kwiatów i słońca. Panna Koziełło miała niepewną minę, ale trudno było orzec, czy się dziwi, czy oburza, czy może niepokoi. Mikołaj zachowywał się wręcz nienormalnie. Nie wiedział wprost, gdzie posadzić czarownego gościa. Podsunął dwa foteliki, otworzył oszklone drzwi na werandę, żeby było chłodniej i zaraz zamknął, żeby nie wiało, choć wcale nie było wiatru. Marychna usiadła na foteliku. Miała białą bluzkę z krótkimi rękawami i zgrabne lśniące buty.

— ...właśnie Kola wybierał się dziś do państwa na rowerze — wpadły mu w ucho słowa ciotki.

— Co to dziś za dzień? Środa — trzepała Marychna. — Niestety nie mogę pana dziś prosić. Do niedzieli nie przyjmujemy. Zobaczymy się dopiero w kościele, a potem u nas.

— Rozkaz! — odpowiedział Mikołaj z nieomal cielęcym uśmiechem. — Będę czekał do niedzieli.

Biała rączka spadła na jego rękaw jak motyl i została tak dłuższą chwilę.

O Mumie przypomniał sobie dopiero nazajutrz rano. A tak mu się do niej śpieszyło jeszcze przed niewielu godzinami.

ROZDZIAŁ II

Na prowincji niedziela ma zupełnie inny charakter, niż w dużym mieście. Tutaj jest to niedziela w całym tego słowa znaczeniu. Wszyscy muszą iść do kościoła. Uchylają się od tego obowiązku tylko patentowani bezbożnicy.

Dzień był piękny, lipcowy, upalny, niebo czyste, bez chmurki. To też nabożeństwo, jak zwykle w pogodne dni, odprawiało się na cmentarzu kościelnym przed prowizorycznym ołtarzem, ubranym w kwiaty. Ogromne drzewa, rosnące koło muru, tworzyły nad pobożną ciżbą, zielone, cieniste sklepienie. Świergot ptaków towarzyszył organom, grającym w kościele. Słońce odbijało się złociście w krzyżu, zdobiącym ołtarz. Woń kwiatów z ogrodu przy plebanii mieszała się z zapachem kwitnących lip i aromatem kadzidła. Natura brała udział w ludzkim misterium. Proboszcz, wysoki, zamaszysty, o głowie zlekka tylko tkniętej siwizną, odprawiał sumę. Wikary świeżo wyświęcony, szczupły, młodociany, z twarzą skupioną i zamkniętą, jakby patrzał tylko w siebie i nie dostrzegał, że otacza go życie, chodził między ludźmi, zbierając na tacę.

Tak zwane towarzystwo grupowało się po lewej stronie ołtarza. Wśród „inteligencji" największymi honorami cieszyła się rodzina Szczytniewskich ze Szczytniewskiej Woli — dużego majątku w bliskim sąsiedztwie Szczytniewa. Podług klasyfikacji przyjętej w „rynkowych" kołach, było to coś więcej niż inteligencja, bo prawie arystokracja.

Pobyt Szczytniewskich na wsi był zawsze przedmiotem ogólnego plotkarskiego zainteresowania.

Panny Szczytniewskie nie wiedziały, w ile męskich serc młodocianych i wcale podtatusiałych zapadły ich wdzięczne twarzyczki. Niemałą atrakcją były szczytniewskie konie. Lando, zaprzężone w parę pięknych siwków, wywabiało za bramę kościelną koniarzy i zazdrośników. Słowem Szczytniewska Wola robiła zawsze „huczek", nie bardzo zdając sobie z tego sprawę.

Nabożeństwo dobiegało końca. Proboszcz poszedł do zakrystii zdjąć szaty liturgiczne. Tłum jeszcze śpiewał, gromadki szły ku bramie.

Właśnie państwo Szczytniewscy ruszyli od ołtarza. Gawiedź rozstępowała się wśród szeptów. Przodem szła pani Szczytniewska — piękna wysoka blondynka o anielskich rysach i nadzwyczajnie młodym wyglądzie, za nią postępował, bo przejście było wąskie, mąż, mężczyzna wspaniałej postawy, z lekka szpakowaty, o szlachetnym rasowym profilu. Za nimi posuwało się sześć młodych głów, dwie bardzo przystojne panny i czterech młodych ludzi. Ale żadne z dzieci nie dorównywało rodzicom urodą.

Koło bramy stanęły trzy filary opinii szczytniewskiej: aptekarzowa Ciężkiewiczowa, doktorowa Klimkowa i może najgorsza z trójki, panna Kazimiera Kwieciszewska, osoba bez wieku, moralna do granic okrucieństwa, podejrzliwa, surowa, nieugięta i w ciemnych zakamarkach duszy zazdrosna jak całe piekło. Ona nie plotkowała, o nie. Ona tylko „sądziła", „wchodziła w pobudki", „zgłębiała ludzkie dusze". Świeżo przybyła na stały pobyt do Szczytniewa i nie znała jeszcze miejscowych stosunków, to też aptekarzowa i doktorowa informowały ją z miłym zapałem.

Właśnie państwo Szczytniewscy zatrzymali się niedaleko bramy, witając się z proboszczem.

— Ta to Szczytniewska — mówiła prędkim szeptem panna Kwieciszewska. — A! bardzo przystojna owszem, owszem... Może trochę za wysoka, ale to nic... I trochę za blada. Może się umalowała. Naturalnie. Nie nazwałabym jej pięknością... Przystojna, owszem, ale...

— Te dzieci nie wszystkie jej — wpadła jej w słowo Ciężkiewiczowa, rada, że może w czemś objaśnić „nową". — Troje jej, ta blondyneczka do niej podobna i ci dwaj, co stoją z brzegu. Tamtych troje jego. Z pierwszego małżeństwa.

— Że też ona chciała wziąć wdowca z trojgiem dzieci. Przecież to jest odpowiedzialność! Ale — naturalnie — człowiek bogaty, to ostatecznie... Ale on nie powinien był się drugi raz żenić. To przecie ryzyko macochę dawać dzieciom.

Aptekarzowa zaśmiała się.

— Panno Kaziu kochana, on się nie ożenił z panną. Ona też była wdową. Tych troje jasnych, to jej dzieci z pierwszego małżeństwa...

Panna Kwieciszewska chwiała głową.

ROZDZIAŁ 1

Mikołaj Koziełło stał w oknie parterowego pokoiku i wyglądał na ogródek kwiatowy, przedzielony od ulicy malowanymi sztachetami. U wylotu uliczki było widać fragment rynku, przeciętego cieniem wieży kościelnej, gdyż słońce zniżyło się już ku zachodowi. Mikołaj lubił miasteczko. Przyjeżdżał tu czasami w odwiedziny do ciotki emerytki i dla wytchnienia po nauce, a raczej bujnym, korporanckim życiu. Lubił zwłaszcza te ciche godziny przedwieczornej pustki, rozbrzmiewającej jedynie krzykami dzieci, bawiących się na chodnikach.

Wsparł się na ręku i, patrząc niewidzącymi oczyma w klomb floksów, marzył o pannie Mumie Szczytniewskiej ze Szczytniewskiej Woli. Było to jego ulubione zajęcie, jałowe, bo się wskutek tego zaniedbywał w studiach, a z panną nie posuwał sprawy, choć już byli ze sobą na stopie milczącego porozumienia i ona czekała z utęsknieniem na oświadczyny. Ale że imponowała mu zamożnością i „oprawą" domową, że nie wiedział, kiedy zdobędzie stanowisko (choć kończył dwudziesty ósmy rok, nie miał jeszcze ostatnich egzaminów) — a ona znów należała do tych zacofanych dziewcząt, które nie „uznają w tych rzeczach inicjatywy kobiet, więc sprawa stała na martwym punkcie. Jednak spodziewał się dużo po wakacjach, wycieczkach, możności częstego widy-

Wspaniała manifestacja katolicka

odbyła się wczoraj w Będzinie

W uroczystości wziął udział J.E. ks. biskupa dr. T. Kubina

Piękna niecodzienna i rzec można dawno nie oglądana w tych rozmiarach uroczystość odbyła się wczoraj w Będzinie. Odbywało się poświęcenie budującego się Domu katolickiego widomego realnego wyrazu z rozmachem twórczo prowadzonej pracy przez Akcję katolicką. Uroczystość uświetniona była obecnością **J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny**, duchowieństwa z całego niemal Zagłębia, przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i innych.

O godzinie 10 rano zebrały się organizacje na placu im. Prezydenta Mościckiego skąd przemaszerowały do kościoła. O godz. 11 p. **starosta Boxa** powitał **J. E. ks. biskupa dr. Kubinę** na plebanii. Na progu kościoła powitał Dostojnego Arcypasterza diecezji ks. dziekan **Gola**, który następnie celebrował nabożeństwo. Kazanie wygłosił **ks. kan. Jankowski** z Sosnowca. W prezbiterium z prawej strony pod baldachimem zajął miejsce **J. E. ks. biskup T. Kubina**, a obok **ks. kan. Raczyński**.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód Na czele postępował oddział spieszonej artylerii, dalej oddział Zw. Hallerczyków, Zw. strzeleckiego, Zw. rez. pracowników tramwajowych, liczne szeregi Akcji katolickiej stowarzyszeń społecznych, kupieckich i rzemieślniczych, górnicy z orkiestrą i td. Pod baldachimem w asyście licznego duchowieństwa postępował **J. E. ks. biskup dr. Kubina**, a za Arcypasterzem diecezji szedł p. **starosta Boxa**, dowódca 23 p.a.l. **pułk. Gorczyński**, **Prezydent Izydorczyk**, Komitet budowy Domu i tysiączne rzesze wiernych. Przed budującym się Domem katolickim ustawiona była trybuna oraz mównica. Na trybunie zajął miejsce J. E. ks. biskup oraz przedstawiciele władz. Pierwszy przemawiał **ks. proboszcz T. Peche**, wskazując na istotne zadania Akcji katolickiej, prosząc Dostojnego Arcypasterza o błogosławieństwo dla tego dobrego dzieła. Następnie prezes Akcji katolickiej p. **W. Welman** odczytał i wręczył J. E. ks. biskupowi akt nadania Domowi katolickiemu imienia **J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny**. Z kolei odczytał akt erekcyjny **prof. Cetwiński**, poczem na mównicę wszedł Dostojny Arcypasterz Diecezji, który wygłosił piękne, zawierające niezmiernie głębokie myśli na temat współczesnych prądów społecznych i politycznych. **J. E. ks. biskup dr. Kubina** dał wyrazisty obraz znaczenia i roli Akcji katolickiej czyniącej apostołów wiary Chrystusowej z licznych rzesz świeckich we współczesnych, rewolucyjnych czasach jakie świat przeżywa.

Brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie dzisiaj obszernego streszczenia. Przemówienie swe zakończył J. E. ks. biskup dr. Kubina błogosławieństwem. Po przemówieniu J. E ks. biskup dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego, poczem nastąpiło zamurowanie aktu erekcyjnego.

Po tej ceremonii przemawiał inicjator budowy i dusza całej pracy budowlanej **ks. Andrzej Knaś**, poczem odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie do księgi pamiątkowej.

Szczegółowy opis pracy związanej z budową Domu katolickiego w Będzinie i znaczenie, jakie to dzieło posiada w życiu mieszkańców Będzina katolików — opiszemy jutro.

W uroczystości wzięły udział wielotysięczne rzesze publiczności. Cały Będzin udekorowany był chorągwiami, na ulicach ustawiono bramy tryumfalne, przy czym wyróżniały się bramy: straży ogniowej i pracowników tramwajowych.

Piękna uroczystość harcerska

Wczoraj odbyły się w Dąbrowie uroczystości harcerskie związane z 25-leciem istnienia I zagłębiowskiej drużyny harcerskiej im. płk. Dionizego Czachowskiego.

W uroczystości wzięły liczny udział miejscowe organizacje społeczne i zawodowe oraz delegacje harcerek i harcerzy.

Po mszy św. i poświęceniu obrazu św. Jerzego, ofiarowanego drużynie - jubilatce przez ks. prob. Niedźwiedzkiego nastąpiło odsłonięcie tablicy ku czci poległych DKW-czyków i pierwszych skautów „Jedynki“. Tablica wmurowana została w mury kościoła parafialnego.

Następnie udano się pochodem Ogniska, gdzie odbyło się z kolei poświęcenie siedmiu kajaków, ofiarowanych drużynie przez Koło przyjaciół.

W dalszym ciągu przewodniczący Komitetu inż. Talko-Porzecki odczytał telegramy oraz akt pamiątkowy uroczystości. Wbijaniem gwoździ do tarczy oraz składaniem podpisów na akcie pamiątkowym zakończono pierwszą część obchodu.

Wieczorem odbyła się w Resursie dąbrowskiej wieczornica harcerska, połączona z zabawą taneczną.

Komitet uroczystości prosi o nadsyłanie gwoździ pamiątkowych pod adresem inż. Macieja Talko-Porzeckiego.

Doniosła ulga podatkowa

dla drobnego przemysłu

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym obniżyć z urzędu, bez obowiązku składania indywidualnych podań, **z 3 procent do 1 i pół proc. stawkę podatku przemysłowego od obrotu**, osiągniętego przez przedsiębiorstwa przemysłowe, zaliczone do **kat. 6, 7 i 8 świadectw przemysłowych.**

Ulga ta przysługuje zainteresowanym przedsiębiorstwom wstecz od dnia **1 stycznia br.** i dotyczy głównie szeregu rzemiosł, jak fryzjerstwo, pralnie chemiczne i t.d.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

12 Poniedziałek

Dziś Maksymiliana
Jutro Edwarda
Wschód słońca 5 m. 59.
Zachód „ 17 m. 01.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „W cieniu samotnej sosny“.
PALACE: „Jadzia“.

—xx—

Zmiany w kursowaniu „Luxtorpedy“

KRAKÓW — KATOWICE

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że celem ulepszenia komunikacji między Krakowem i Katowicami zmienia od 15 bm. terminy kursowania niektórych pociągów motorowych ekspresowych, a to:

Poc. Nr. MtE 406, odjeżdżający z Krakowa o godz. 22.40 z przyjazdem do Katowic o godz. 23.44, będzie kursował codziennie z wyjątkiem dni przedświątecznych.

Poc. Nr. MtE 401 B, odjeżdżający z Katowic o godz. 22.40 z przyjściem do Krakowa o godz. 23.42, będzie uruchamiany codziennie w dni robocze.

Równocześnie od 15 bm. wstrzymuje się z powodu małej ilości podróżnych bieg poc. mot. ekspres Nr. MtE 401, odjeżdżającego z Katowic o godz. 0,21 z przyjazdem do Krakowa o godz. 1.32.

W WAGONIE

Kontroler wagonów sypialnych w USA:

— Uprzedzam pana, nasze przepisy mówią, że jeśli pani, z którą pan dzieli przedział, nie jest małżonką jego, zapłaci pan 100 dolarów kary.

— Zapłaciłbym chętnie 200 dolarów, gdyby to nie była ona.

„Dzień języka polskiego“

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych A.P. urządzają corocznie „dni propagandowe“, poświęcone zapoznaniu ogółu wychodźtwa z działalnością poszczególnych stowarzyszeń emigracyjnych.

W roku bież. wysunięty został projekt zreformowania tej akcji i urządzenia przez wszystkie organizacje polskie na terenie Stanów Zjednoczonych A.P. wspólnego „dnia języka polskiego“, poświęconego spopularyzowaniu mowy ojczystej wśród Polonii amerykańskiej, oraz zapoznaniu społeczeństwa amerykańskiego z pięknem naszej mowy.

„Dzień języka polskiego“ połączony ma być ze zbiórką na cele organizacji kursów języka ojczystego.

PROGRAM RADIOWY

„PANI ZABIJA PANA“

Słuchowisko oryginalne Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p.t. „Pani zabija pana“ wystawiane w kameralnym Teatrze Wyobraźni przez Rozgłośnię Lwowską, wywarło głębokie wrażenie na radiosłuchaczach. Słuchowisko to maluje dramatyczny konflikt rozgrywający się na tle walki dwóch kobiet o prawo do duchowej spuścizny po literacie, który nie żyje. W walce tej, zwycięża prawdziwe, bezinteresowne ukochanie wartości duchowych bliskiego człowieka. Dla wszystkich tych, którzy nie mieli możności wysłuchać premiery, Teatr Wyobraźni wznawia audycję dnia 12.X o godzinie 21.00.

PONIEDZIAŁEK 12 PAŹDZIERNIKA 1936

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Muzyka poranna (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Muzyka lekka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Nasi rówieśnicy za granicą“ „Niemcy“ — audycja dla młodzieży szkół średnich. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Najpiękniejsze głosy kobiece (płyty). 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych“ „Upór“ — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Rewia piosenki (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 „Dla grzecznych dzieci“ (płyty). 16.15 „Nowa pisownia“: „Wskazówki praktyczne“. 16.30 Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki pod dyr. Kazimierza Bończa - Tomaszewskiego. 17.05 „Naprawa Rzeczypospolitej w XVI wieku“ — odczyt. 17.20 Fritz Kreisler: Kwartet a-moll. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy P. R. 17.50 „Niedźwiedzie płaczą jak dzieci“ — pogadanka Arkadego Fiedlera. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Melodie nastrojowe (płyty). 18.50 „Czy rolnictwo ma się lepiej“ — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiewaczy Wandy Rössler-Stokowskiej. 20.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry KPW w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p.t. „Pani zabija pana“ — Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. 21.30 Najlepsze orkiestry taneczne (płyty). 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Artura Balsama — fortepian.

SKĄPSTWO

— Czy twój wuj jest zawsze taki skąpy?

— O tak. Nawet jeżeli się śmieje, to na cudzy koszt.

DOŚWIADCZONY PACJENT

Doktór do spotkanego przypadkowo pacjenta:

— Jak się mamy?

— Czy będę musiał panu doktorowi zapłacić honorarium, jeżeli odpowiem?

NIESPRAWIEDLIWIE

— Podziwiasz połykacza szabel, a ze mną kłócisz się, gdy używam noża zamiast widelca.

Świadczenia na wypadek braku pracy

A ZWROT SKŁADEK UBEZPIECZ.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, roszczenia o świadczenia na wypadek braku pracy oraz roszczenia o zwrot składek ubezpieczeniowych przez pracownice z tytułu zamążpójścia (zwrot 50 proc. uiszczonych składek na ubezpieczenie emerytalne) mogą być wnoszone niezależnie i nie wykluczaja się wzajemnie.

Zgłoszenie roszczenia o zwrot składek, dokonane w czasie korzystania z zasiłku z powodu braku pracy, nie powoduje utraty prawa do tych zasiłków.

Przedstawiciel Arabów z Palestyny

na akademii żydowskiej w Sosnowcu

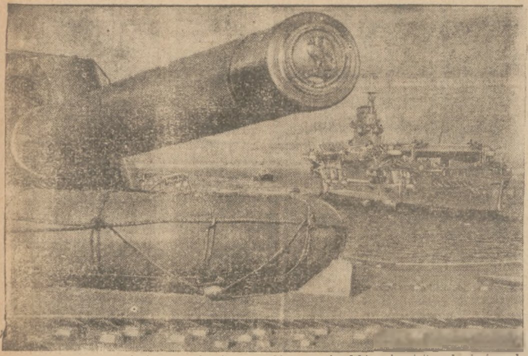
W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych odbyła się w Teatrze miejskim w Sosnowcu żydowska akademia na temat: „Krwawe rozruchy w Palestynie, a zadania żydowsko - arabskich mas pracujących“.

Do licznie zgromadzonego audytorium słuchaczy przemówił Arab Jusuf Nadżib, delegat komitetu porozumienia żydowsko - arabskiego, który w konkluzji swych wywodów oświadczył że nienawiść między arabami i żydami w Palestynie nie wyrosła na podłożu antagonizmu rasowego.

Pożałowania godne wypadki, rozgrywające się obecnie w Palestynie, zdaniem prelegenta, mają podłoże polityczne. Obecną sytuację należy przypisać akcji pewnych państw, które dążą do jeszcze większego zaognienia nienawiści arabów do żydów.

Następnie przemawiał Peter Zail, również delegat komitetu porozumienia żydowsko - arabskiego oraz kilku mówców lokalnych, którzy scharakteryzowali ustosunkowanie się mniejszości żydowskiej, do rozgrywających się obecnie krwawych rozruchów w Palestynie, zaznaczając, że wskutek tych wypadków **emigracja żydów do Palestyny napotyka na coraz większe trudności.**

Delegaci komitetu porozumienia żydowsko-arabskiego Jusuf Nadżib i Peter Zail przybyli do Polski z Paryża Mają oni zamiar objechać wszystkie większe środowiska żydowskie w Europie, by informować żydów o faktycznych przyczynach zatargu żydowsko-arabskiego.



Działa pancernika angielskiego „Rodney" — widomy znak efektu... komisji rozbrojeniowych

Rozmowy o koloniach
DLA POLSKI

Pisma angielskie donoszą, że min. Beck, przebywający, jak wiadomo, w Monte Carlo odbył z min. Edenem dłuższą konferencję na temat potrzeb kolonjalnych Polski.

Według informacji z powyższych źródeł pochodzących, rząd polski domaga się mandatu nad dawnemi koloniami niemieckimi w Kamerunie, będąc poza tym zainteresowany gospodarczo również w republice Liberii.

Chód ma wpływ
NA CHARAKTER KOBIETY

Pewien rysownik modeli damskiego obuwia twierdzi, iż z chodu, a właściwie ze sposobu stawiania nogi przez kobietę można określić w pewnej mierze charakter i temperament kobiety.

I tak kobiety stawiające nogi w ten sposób, iż palce ich są zwrócone ku sobie odznaczają się brakiem inteligencji.

Kobiety, które stawiają nogi tak jak Chaplin na swoich filmach, to znaczy z palcami nóg silnie odwróconymi na zewnątrz odznaczają się bojaźliwością i nie mają powodzenia w swoich zamierzeniach.

Kobietę posiadającą „sex appeal" [illegible] huje chód mocny i stanowczy.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

(54) POWIEŚĆ.

— Jakto?!... A gdyby Zabierzański nie wydał czeku, lub odroczył ostateczną decyzję?...

— Jesteś zbyt roztargniony, Adolfiku — uśmiechał się dalej Machoń — bowiem zapominasz, co powiedziałem przed chwilą, a mianowicie, że uwolniłem hrabiankę dopiero wtedy, gdy Zabierzański zdołał wręczyć ci czek; nie wcześniej...

— Nie mogłeś przecież wiedzieć o tem, aż do obecnej chwili... — zdziwienie drgało w głosie Wierczaka.

— A jednak widziałem. Cóż ty na to?... — Machoń tryumfująco spojrzał na osłupiałego przyjaciela. — Jeśliś ciekaw, mogę ci podać dokładny czas opuszczenia mieszkania Zabierzańskiego, podjęcia gotówki i wizyty u doktora Łęckiego...

— A więc mnie śledzisz?... — Wierczak powoli przychodził do siebie.

Broń Boże! — zaoponował tamten. — Ani mi to przez myśl nie przeszło, aby nie ufać najlepszemu z nielicznych przyjaciół, jacy mi pozostali... na wolności — podkreślił. — Pilnuję tylko twej uczciwości, Adolfiku... Uczciwość to cenna zaleta, a można ją łatwo zgubić, gdy większa suma odbierze na chwilę rozsądek.

— Przekonałeś się jednak...

— Naturalnie... że przyjaciel i wspólnik w jednej osobie, robi dodatkowe interesy poza mojemi plecami...

— Co chcesz przez to powiedzieć? — Wierczak zmieszał się na nowo.

— Nie będziesz chyba usiłował wmówić we mnie, że łączą cię z owym doktorkiem przyjacielskie stosunki i stąd wynikała twoja wizyta u niego. Powiedz szczerze, na ile naciągnąłeś tego chłopaczka?

— Aha, przypomniałeś mi... — wtrącił Wierczak.

— Chcesz mi zapewne zwiastować ową sensacyjną wiadomość o samobójstwie Łęckiego — przerwał tamten z lekkim uśmiechem — a przez to odwrócić uwagę od właściwego tematu.

— Ty już wiesz?... — zdumienie wykształtowało rysy bladej twarzy Wierczaka.

— Nie później od ciebie zdobyłem tę wiadomość — odparł Machoń spokojnie.

— To niemożliwe! Nie byłeś przecież obecnym w tym czasie w cukierni.

— A jednak tak jest jak powiedziałem — stwierdził jeszcze raz Julek, świetnie bawiąc się zaaferowaniem Wierczaka. — Jak więc stąd możesz wnosić — ciągnął dalej — nie wiele da się ukryć przede mną. Dlatego radzę, jako dobry przyjaciel, nie przedsiębrać żadnej imprezy na swoją rękę. To cię może drogo kosztować mój Adolfiku — wymówił z udaną serdecznością, lecz w głosie jego łatwo było wyczuć nutę groźby.

Wierczak nie odpowiadał. Jakiś czas więc siedzieli w posępnem milczeniu, zanim Machoń przemówił pierwszy.

— Teraz już najwyższy czas, aby zakończyć tę niebezpieczną komedię i bezzwłocznie wyjechać za granicę. Jak stoją sprawy klejnotów Zabierzańskiej? Nie raczyłeś mi bowiem na to dać odpowiedzi.

— Mówiłem z nią o tem — odparł Wierczak. — Cenniejsze przedmioty ma ulokowane w bankowym safesie. Radziłem jej odebrać wszystko bezzwłocznie...

— A ona co na to?

— Przyrzekła załatwić to w najbliższym czasie. Tylko mam jakieś niedobre przeczucia...

— No? — Machoń z zaciekawieniem spojrzał na przyjaciela.

— Nie wiem jak to określić — podjął tamten z pewnem wahaniem — w każdym razie zachowanie się Liliany w ostatnich czasach, mianowicie od chwili koncertu „Śpiewaka w masce", wydaje mi się dziwnie nie naturalnem, podejrzane poprostu...

— Masz rację — potwierdził Machoń. — Lecz i w tej mierze mogę ci udzielić dostatecznych wyjaśnień: Liliana mianowicie postanowiła uwieść, bo tak się można wyrazić o tego rodzaju kobiecie, „Śpiewaka w masce". I to jest jej niezłomnem, najgorętszem pragnieniem.

— ?...

D. c. n.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 43 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy [illegible] po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.